

PRZYCZYNY, PŁASZCZYZNY I PRZEBIEG KONFLIKTÓW W MAŁŻEŃSTWACH BEZDZIETNYCH

IWONA PRZYBYŁ

ABSTRACT. Przybył Iwona, *Przyczyny, płaszczyzny i przebieg konfliktów w małżeństwach bezdzielnych* (Causes, planes and the course of conflicts in childless families). *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne. Roczniki Socjologii Rodziny*, XIV, Poznań 2002. Adam Mickiewicz University Press, pp. 113-131. ISBN 83-232-1257-0. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Iwona Przybył, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Polska–Poland.

Komunikowanie się partnerów jest znaczącym czynnikiem integracji małżonków, procesem tworzenia kooperacji, budowania obrazu samego siebie i małżonka, modyfikacji norm współżycia, oczekiwań i rytuałów (Nęcki 1996). Specyfika komunikacji rodzinnej wiąże się z tym, że cechuje ją koncentracja na drugiej osobie, wysiłek aby być razem ze sobą, silne nasycenie emocjonalne, szczerść rozmowy, a także metakomunikacja. Kwestie dyskutowane w małżeństwie mogą się stać przyczyną nieporozumień i płaszczyzną konfliktów. Nieobecność pewnego typu dyskusji może oznaczać zarówno brak zainteresowania, jak i unikanie tematów drażliwych czy konfliktogennych.

Przeprowadzone wśród 140 małżeństw bezdzielnych badania miały na celu m.in. ustalenie czy bezpłodność jest czynnikiem sprzyjającym występowaniu konfliktów w małżeństwie. Aby dokładniej zilustrować czy badane małżeństwa są wspólnotami czy układami-spótkami bardziej lub mniej licznych interesów, skonstruowano wskaźnik nasilenia współdziałania małżonków (przy założeniu, że małżeństwo jest całością, która nie jest prostą sumą ról męża i żony). Warunkiem tego, aby małżonkowie byli **ze sobą**, czuli się ze sobą dobrze, a nie tylko żyli **obok siebie**, zgodnie z przyjętym wskaźnikiem jest regularna współpraca i komplementarność (nie chodzi tylko o sprawiedliwe dzielenie się obowiązkami), zachowanie pełnej komunikacji wzajemnej, tzw. bliskość w sferze komunikacji intelektualnej – liczba wspólnych tematów, ilość czasu poświęcanego na rozmowy oraz wspólne spożywanie posiłków. Wskaźnik nasilenia współdziałania pozwolił na wyróżnienie trzech typów mał-

żeństw: silnie współdziałających (33,6% badanej próby), umiarkowanie współdziałających (37,8%) i nie współdziałających (28,6%).

W tak złożonym i zróżnicowanym związku dwu osób, jakim jest małżeństwo, występuje rozległa płaszczyzna do pojawienia się nieporozumień, sporów. Obecnie uważa się, że konflikt jest niemal nieuniknioną częścią składową rozwijającego się związku, w którym występuje jakaś forma wzajemnej zależności. J. Szmatka stoi na stanowisku, że każda struktura generuje napięcia (Szmatka 1989). Z kolei badania dotyczące przemian społecznych, politycznych i gospodarczych dokonujących się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych pokazują, że w ich wyniku dochodzi do stosunkowo częstego kryzysu więzi rodzinnych, wyrażającego się zwiększoną liczbą konfliktów (Minkiewicz 1995, s. 70). Wydaje się zatem, że konflikt jest nieodłączną cechą małżeństwa. Przekonuje o tym również praktyka społeczna (np. zinstytucjonalizowane poradnictwo rodzinne, telefony zaufania, „niebieska linia”).

Prawidłowe funkcjonowanie związku nie polega na unikaniu konfliktów, nieujawnianiu różnicy poglądów na dany temat. Konflikt ze swej natury nie jest zdarzeniem destrukcyjnym, ale elementem wzmacniającym więzi i pobudzającym konstruktywną aktywność (m.in. Trawińska 1977, Rostowski 1987, Fischaleck 1990, Olubiński 1994, Ryś 1998). Ważnym zadaniem dla małżonków jest zatem umiejętne rozwiązywanie konfliktów.

M. Trawińska (1977) zwróciła uwagę na to, że rodzina i małżeństwo są silnie narażone na działania konfliktowe, ze względu na totalność stosunków i rozległość więzi. Sytuacje konfliktowe mogą mieć dwojakie konsekwencje. Po pierwsze, postawy partnera można uznać częściowo – pozostałe dezaprobuując, niektóre funkcje omijać, co prowadzi do obojętności. Po drugie, przy większym zaangażowaniu energii mechanizmy układu rodzinnego przestają funkcjonować zgodnie z celami, do których zostały powołane. M. Trawińska dokonała rozróżnienia na konflikt jawny bądź utajony i wymieniła trzy podstawowe źródła konfliktów małżeńskich: cechy osobowe partnerów, obiektywną sytuację rodzinną oraz interakcje małżeńskie.

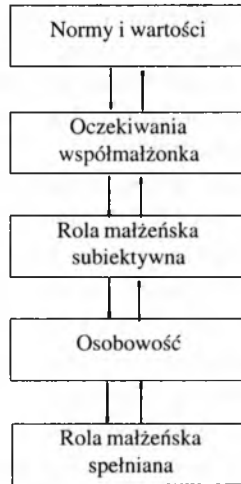
Ujawnianie różnic dzielących małżonków jest wskazane po to, aby w maksymalnym stopniu je zmniejszyć, doprowadzić do uzgodnienia stanowisk. J. Rostowski zwraca szczególną uwagę na rolę komunikacji małżeńskiej, której wszelkie przejawy osłabienia, a zwłaszcza załamania, pociągają za sobą dokonywanie niewłaściwej kalkulacji i interpretacji konkretnego zachowania się partnera. Dopóki właściwie przebiega komunikacja między partnerami występują podstawy przede wszystkim do unikania sytuacji konfliktogennych, a jeśli już konflikt wystąpi, to istnieją możliwości przeżywania go w sposób konstruktywny. J. Rostowski wyodrębnił kilka poziomów wzajemnej zależności partnerów małżeńskich: behawioralny, normatywny, osobowy, wskazując jednocześnie, że mogą one być płaszczyzną powstawania konfliktów. Konflikt może być okazją do przemyślenia i lepszego zrozumienia problemów pary małżeńskiej, wykształcenia się nowych postaw i interakcji, a także może pomóc w lepszym zrozumieniu siebie i partnera. Jednakże każdy konflikt rodzi w mniejszym lub większym stopniu niepewność i frustrację, a więc nie jest czymś neu-

tralnym. Psychologowie często podkreślają konieczność definitywnego rozwiązywania konfliktów, gdyż konflikt załagodzony może w jeszcze większym stopniu stanowić niebezpieczeństwo aniżeli konflikt otwarty. Sposób i skutek rozwiązywania konfliktu przez partnerów można traktować jako swoisty test ich zaangażowania i zaufania na przyszłość (Rostowski 1987).

Nieuchronność konfliktów oraz występowanie ciągłych zmian w związku małżeńskim podkreślają J. J. Sherwood i J. J. Scherer (Cieślak 1988, s. 3-6), którzy zaproponowali całościowe ujęcie interakcji zachodzących w małżeństwie. Proponowany przez J. J. Sherwooda i J. J. Scherera model ujmuje dynamicznie interakcje i opisuje proces kształtowania się, utrwalania i powstawania zmian w relacjach między małżonkami. Model ten zakłada, że interakcje zachodzą w kilku fazach. Pierwsza z nich – faza wstępna, obejmuje wymianę informacji między partnerami oraz uzgadnianie oczekiwań. Im więcej małżonkowie wiedzą o swoich oczekiwaniach, im bardziej są one dla nich jasne, tym mocniej partnerzy angażują się w ich realizację. Następuje faza stabilizacji, małżonkowie „zobowiązują się”, że będą wypełniać swoje oczekiwania. Z czasem pojawia się dokuczliwa sytuacja, kiedy małżonkowie postrzegają, że partner nie wypełnia wcześniej ustalonych oczekiwań. Z obawy przed możliwymi komplikacjami ukrywa się te przykre uczucia, zniekształca je lub zaprzecza się im. Wówczas może nastąpić krytyczny punkt wyboru – kiedy sytuacja staje się nie do zniesienia. Zdaniem J. J. Sherwooda i J. J. Scherera małżonkowie mają trzy możliwości. Mogą ponownie próbować ustalić swoje oczekiwania i wprowadzić zmiany, mogą odrzucić możliwość wprowadzenia zmian poprzez powrót do tego, co było dawniej (sytuacja konfliktowa istnieje jednak nadal) oraz mogą zakończyć związek. Podobnie jak J. Rostowski (1987), J. J. Sherwood i J. J. Scherer podkreślają wielkie znaczenie komunikacji wzajemnej między małżonkami, w celu rozwiązywania konfliktu do końca. W przedstawionym modelu interakcji w małżeństwie dyskusyjne wydaje się skoncentrowanie wyłącznie na braku realizacji oczekiwań jako przyczynie konfliktów małżeńskich, co będą się starała poniżej wykazać.

Przechodząc do analizy przyczyn i płaszczyzn konfliktów, należy po raz kolejny podkreślić, że rola małżeńska wiąże się ze zinternalizowanymi normami społecznymi oraz oczekiwaniami kierowanymi przez partnera do związku małżeńskiego. Te elementy decydują o własnej koncepcji roli małżeńskiej, natomiast w jaki sposób rola jest realizowana zależy nie tylko od koncepcji własnej roli i oczekiwań partnera, ale także od czynników biogennych, psychogennych i socjogennych jednostki. (Jak zaznaczono czynniki osobowościowe zostały pominięte, chociaż autorka zdaje sobie sprawę z ich wpływu na realizację roli małżeńskiej).

„Konflikt – jak to określa J. Szczepański – jest serią zjawisk powstających na gruncie rozbieżnych interesów” (Szczepański 1970, s. 484). Zatem należy przyjąć, że przyczyną konfliktów małżeńskich jest rozbieżność norm, oczekiwań i koncepcji własnej roli partnerów. Poszczególne elementy konfliktotwórcze można przedstawić graficznie w następujący sposób:



Schemat 1. Elementy konfliktotwórcze w małżeństwie

Według K. Cieślaka (1988, s. 5) rozbieżność oczekiwań i brak ich realizacji mogą być efektem zmian zachodzących w osobowości małżonków, w ich postawach, uznawanych wartościach, rezultatem nowych doświadczeń. Przyczyny te mogą mieć również charakter zewnętrzny, np. podjęcie pracy zawodowej przez żonę. W pierwszym okresie wspólnego życia dochodzi do wielu napięć i konfliktów na tle niejasności ról małżeńskich, braku znajomości oczekiwań współmałżonka i nieumiejętności przystosowania się do siebie. Znacznie poważniejszym od niejasności ról czynnikiem powodującym konflikty są oczekiwania przeciwstawne, zakorzenione w odrębnym systemie kultury. Należy się zgodzić ze stanowiskiem, iż przekonania, nawyki, sposoby myślenia, reagowania na pewne sytuacje – wpojone w dzieciństwie i wzmocnione w okresie dojrzewania społecznego – mogą być bardzo trwałym elementem i mało podatnym na zmiany. Są to tzw. przedmałżeńskie przyczyny czy uwarunkowania konfliktu (Rostowski 1987). Jak pisze cytowany autor, częstą przyczyną konfliktu ról między partnerami związku małżeńskiego jest niemożność pogodzenia samych koncepcji związanych z rolami, niepodejmowanie właściwych starań, które miałyby na celu dokładniejsze poznanie ról swego partnera (jego koncepcji własnej roli i oczekiwań wobec współmałżonka), brak gotowości zaakceptowania właśnie owych koncepcji i oczekiwań prezentowanych przez partnera lub co najmniej brak gotowości do pojęcia odpowiednich działań.

Za **przyczynę konfliktu** przyjęto rozbieżność opinii, poglądów dotyczących spraw ważnych dla małżeństwa, wynikającą ze sprzecznych oczekiwań i koncepcji własnych ról małżonków, które zostały ukształtowane w odmiennych układach społecznych.

Z uzyskanych danych empirycznych wynika, że spory i konflikty występują w większości badanych małżeństw. Na 140 przebadanych małżeństw, tylko w 17 związkach małżonkowie stwierdzili, że konflikty nie występują (dotyczy to zatem

12% badanej populacji). Jak starano się wykazać wcześniej, dwoje ludzi nie może ciągle zgadzać się we wszystkim. W każdym małżeństwie musi od czasu do czasu zaistnieć sytuacja konfliktowa. Zakładając, że konflikty są naturalnym i istotnym elementem życia małżeńskiego, należy przyjąć tezę, że w tych związkach, w których małżonkowie deklarują, że nie ma nawet nieporozumień, konflikty są po prostu ukrywane lub ignorowane przez partnerów. F. Fischaleck (1990) dokonał typologii konfliktów na: wewnętrzne, zewnętrzne, ukryte i „nieprawdziwe”. Konflikt utajony lub ukryty występuje w sytuacji, „gdy partnerzy albo nie uświadamiają ich sobie wyraźnie, albo przynajmniej nie odważają się mówić o nich otwarcie” (Fischaleck 1990, s. 53). Prawdopodobnie wśród badanych małżeństw, które zadeklarowały brak nieporozumień i konfliktów, istnieją konflikty ukryte. Dodatkowo trzeba mieć na uwadze, że sytuacja wywiadu socjologicznego nie sprzyja szczerości. Każde małżeństwo ma bowiem takie obszary, które chroni przed zewnętrzną penetracją.

Zakładając, że w badanych małżeństwach występują konflikty „ukryte”, można poszukiwać przyczyn takiego stanu rzeczy. Być może niektórzy małżonkowie boją się odkrycia własnych uczuć i myśli. Nie chcą ryzykować odrzucenia przez drugą osobę lub jej zranienia. Inni wierzą, że z rozmów nic dobrego nie wynika i rezygnują z dotarcia do współmałżonka. Niektórzy nie wierzą w siebie, nie cenią swoich przekonań, unikają wypowiadania własnych opinii i wyrażania uczuć. Jeszcze inni, być może stosują metodę milczenia celem uniknięcia konfliktu jako broni, za pomocą której opanowują, frustrują i manipulują swoim partnerem. Czasami mąż lub żona wybierają milczenie, bo wydaje się im to najmniej bolesne. Potwierdzeniem tej tezy mogą być słowa jednej z nieplodnych respondentek: „W naszym małżeństwie nie ma żadnych konfliktów, bo od kilku lat staramy się nie poruszać czułych spraw”. Jak pisze H. N. Wright (1994), milczenie może być reakcją na bolesny cios zadany kiedyś przez partnera w rozmowie, na brak chęci lub umiejętności słuchania ze strony współmałżonka. Wówczas w związku nie ma klimatu tolerancji i bezpieczeństwa. Stosowanie metody milczenia przez dłuższy czas się nie opłaca, gdyż problemy, o których małżonkowie nie chcą rozmawiać, są często sygnałem o konieczności dokonania zmian i poprawek w małżeństwie. „Zakopywanie” konfliktu nie likwiduje go, a raczej czyni jeszcze bardziej niebezpiecznym.

Według F. Fischalecka (1990, s. 64), każdy konflikt dotyczy jakiejś sprawy, ma konkretną treść i może się rozgrywać na wielu poziomach. Pierwsza to płaszczyzna to poziom potrzeb sytuacyjnych, a więc niezgodność życzeń i pragnień małżonków wynikających z wewnętrznej lub zewnętrznej sytuacji. Inną płaszczyzną konfliktu jest poziom potrzeb wynikających ze stałych przyzwyczajzeń jednego z partnerów, które mogą okazać się przeciwieństwem zwyczajów współmałżonka. Trzecim poziomem konfliktów jest styl życia, a więc różnice w temperamencie i umysłowości partnerów związku małżeńskiego. Kolejna płaszczyzna konfliktów to poziom układu wzajemnego, czyli niezgodność w podziale ról w związku, zwłaszcza ról nieformalnych. Następnym poziomem konfliktów to według F. Fischalecka eskalacja napięcia, czyli sytuacja, gdy do zasadniczego konfliktu dochodzą oskarżenia i wzajemne reakcje odwetowe partnerów. Szósty poziom konfliktu to zewnętrzne warunki życiowe, tzw.

okoliczności. Sytuacja pozostaje pod wpływem dodatkowych obciążeń, na przykład nacisków ze strony rodziców. Ostatnia z płaszczyzn to konflikty wewnętrzne, w których jeden partner lub oboje są rozdarci, a wewnętrzne napięcie wpływa na stosunki wzajemne. Według cytowanego autora w wielu konfliktach „różnice i źródła zakłóceń wyłaniają się w sposób wyraźny na wszystkich poziomach: środowiska, zainteresowań, przyzwyczajzeń, temperamentu, układu wzajemnego, w konfliktach wewnętrznych, w spirali nacisku i ucieczki” (Fischaleck 1990, s. 83).

Konflikty powstają w różnych dziedzinach życia małżeńskiego. Po to, aby kłócić się z inną osobą, musi pojawić się zagadnienie, które jest dla małżonków ważne, mające wpływ na ich życie. Według J. Rostowskiego (1987) podstawowymi dziedzinami w których pojawiają się konflikty między mężem a żoną są: pieniądze, dzieci, problemy dotyczące przyjaciół i znajomych, kontakty z rodzinami pochodzenia, osobiste nawyki, upodobania, style bycia itd. każdego z partnerów. Należało zatem poddać analizie dziedziny życia małżeńskiego i sprawy, które najczęściej wywołują spory w badanych małżeństwach bezdzietnych.

W trakcie wywiadu żony chętniej odpowiadały na pytania o konfliktach w małżeństwie. Liczba ich wypowiedzi jest wyższa od liczby wypowiedzi mężów. Uwidacznia się też brak głębszej refleksji wśród samych badanych, co jest właściwą przyczyną sporu. Rzadko pojawiały się odpowiedzi świadczące o tym, że małżonkowie są świadomi, iż przyczyną konfliktu nie są konkretne problemy, a „inne nawyki z dzieciństwa” lub „brak umiejętności słuchania się wzajemnie” czy cechy charakteru – „jestem za nerwowi”.

Treści konfliktów deklarowane przez małżonków prezentuje tabela 1. Dalsza analiza będzie dotyczyła tylko tych respondentów, którzy stwierdzili występowanie konfliktów w ich małżeństwie. Z wypowiedzi badanych małżonków wynika, że dziedzinami, w których najczęściej występują konflikty, są sprawy finansowe, ponadto według kobiet drobnostki związane z życiem codziennym, a w opinii mężczyzn podział obowiązków.

Tabela 1

Sfery konfliktowe w opinii badanych małżonków bezdzietnych (w %)

Sfery konfliktowe	Żony (N = 96)	Mężowie (N = 57)
Drobnostki związane z codziennym życiem	25,0	15,8
Sprawy finansowe	21,8	31,6
Podział obowiązków	14,6	28,1
Czas wolny, urlop	14,6	14,0
Praca zawodowa	11,5	12,3
Sprawy społeczno-polityczne	8,3	7,0
Własna rodzina, krewni	5,2	15,8
Nałogi	6,3	–
Przyjaciele i znajomi	5,2	10,5
Charakter partnera	4,1	12,3
Plany na przyszłość	4,1	–

Dane nie sumują się do 100% z powodu wielokrotności wyborów

Nieporozumienia i spory określane jako błahe, związane z życiem codziennym, występują w badanych małżeństwach dość często. Spory dotyczą wówczas mało istotnych dla funkcjonowania małżeństwa spraw i rozwiązanie ich na drodze kompromisu nie nastęrcza małżonkom trudności. Przykładem takich konfliktów mogą być sprzeczki na temat „co kupić w sklepie”, lub „kto ma iść rano na zakupy, a po południu wyjść z psem”. Omawiane konflikty rozgrywiają się na poziomie potrzeb sytuacyjnych małżonków.

Sprawy finansowe stanowią płaszczyznę konfliktów w co trzecim badanym małżeństwie. Konflikt o pieniądze może się rozgrywać w mniej lub bardziej wyraźny sposób na wszystkich, wyróżnionych przez F. Fischalecka poziomach. Zdecydowanie najczęściej respondenci zwracali uwagę na brak porozumienia w kwestiach wydatków, „hierarchii ważności pewnych nakładów”. Kilka żon wyraziło niezadowolenie z powodu niskich zarobków współmałżonka. W przypadku konfliktów na tle różnicy zdań na temat wydatków, poza poziomem potrzeb sytuacyjnych i potrzeb wynikających z trwałych przyzwyczajzeń, prawie zawsze zostaje dotknięta płaszczyzna układu wzajemnego małżonków. Świadczą o tym wypowiedzi, że przyczyną konfliktów jest decydowanie o wydatkach tylko przez jednego z partnerów – najczęściej przez żonę, co nie podoba się mężom. Powodem sprzeczek, w opinii kilku respondentów, są także zbyt duże, nieuzasadnione wydatki dokonywane przez współpartnera. Za takimi głosami kryją się nie tylko różnice w stylu życia małżonków. Te wypowiedzi świadczą również o tym, że w małżeństwie tylko jeden z partnerów decyduje o randze potrzeb drugiego, a podział środków finansowych nie jest uczciwy.

Płaszczyzną występowania konfliktów jest również podział obowiązków w gospodarstwie domowym. Mężowie najczęściej uskarżają się na naciski żon w sprawach dzielenia się obowiązkami na terenie domu, czego przykładem może być wypowiedź jednego z respondentów: „konflikty dotyczą podziału ról, to jest walka za i przeciw emancypacji”. Partnerki żądają, aby mężowie częściej pomagali w sprzątaniu i przygotowywaniu posiłków, czyli zajęciach najbardziej nie lubianych, dających tylko doraźne rezultaty. Z kolei niektórzy mężowie zarzucają partnerkom brak zaangażowania w prace domowe. W przypadku tego typu konfliktów należy zwrócić uwagę nie tylko na przyzwyczajenia wyniesione z dzieciństwa czy styl życia, ale także na układ wzajemnych relacji partnerów. Takie wypowiedzi świadczą o tym, że w związku brak równowagi, a jeden z partnerów może czuć się wyzyskiwany.

Kolejną płaszczyznę konfliktów stanowi czas wolny, przede wszystkim formy jego spędzania, a także rozwój zainteresowań i kontaktów zewnętrznych. Do głosu dochodzą niedogodności związane z sytuacją zawodową małżonków oraz ujawniają się różnice zainteresowań partnerów. Najczęściej respondenci wskazywali na deficyt wspólnie spędzanego czasu wolnego, z reguły spowodowany zaangażowaniem partnera w pracę zawodową. Taka sytuacja powoduje napięcie, stres i stanowi treść konfliktów: „wzywam męża, że tak długo pracuje, nie potrafimy się dogadać w kwestii

rozdzielu czasu wolnego i pracy”. Należałoby zatem, w toku dalszych badań, poddać analizie zagadnienie, czy przesadne zaangażowanie w pracę zawodową nie ma na celu ucieczki od stylu życia partnera i od nadmiernej bliskości. W badanych małżeństwach równie często treść konfliktów stanowi trudność w dojściu do porozumienia w kwestii sposobów spędzenia czasu po pracy. Wydaje się, że takie konflikty rozgrywają się na poziomie potrzeb wynikających z trwałych przyzwyczajzeń oraz stylu życia partnerów. Respondenci rzadko narzekali, że jeden z małżonków nie może spędzać czasu wolnego indywidualnie, we własnym kręgu znajomych: „burza zaczyna się, gdy chcę gdzieś pójść sama”, „kłótnie dotyczą spędzania czasu wolnego poza domem przez męża”. Konflikty na tej płaszczyźnie dotyczą układu wzajemnego małżonków i z reguły mają burzliwy przebieg. Wśród wypowiedzi respondentów pojawiały się także głosy niezadowolenia z powodu braku jakichkolwiek rozrywek w życiu małżeńskim. Konflikt rozgrywa się wówczas na poziomie potrzeb sytuacyjnych, potrzeb wynikających z trwałych przyzwyczajzeń, stylu życia oraz układu wzajemnego, być może także wpływów zewnętrznych (złe warunki materialne). Z przedstawionych wypowiedzi respondentów wynika, że konflikty dotyczące organizacji i spędzania czasu wolnego mogą rozgrywać się na wszystkich poziomach.

Kolejną płaszczyzną konfliktów w badanych małżeństwach bezdzietnych jest praca zawodowa. Jak wynika z danych, sprzeczności i spory powoduje przede wszystkim zbyt duże zaangażowanie mężów i żon w pracę, a także zbyt późne, zdaniem małżonków, powroty partnera z pracy. Praca zawodowa oznacza pewną niezależność od partnera. Jednak, jak już wspomniano, praca może stanowić zaporę chroniącą przed nadmierną bliskością. Może mieć związek z hierarchią wartości, potrzebami, uzupełnianiem kwalifikacji, działaniem na rzecz awansu, tak więc konflikt może rozgrywać się na kilku poziomach jednocześnie.

Uzyskany materiał empiryczny pozwala na stwierdzenie, że poglądy na temat sytuacji gospodarczo-politycznej oraz przyszłości związku również stanowią treść konfliktów małżonków. Najczęściej przedmiotem dyskusji, a jednocześnie przedmiotem sporów były preferencje polityczne małżonków oraz ocena przemian dokonujących się w kraju. Podobnie w dyskusjach na temat planów co do przyszłości, partnerzy zajmują najczęściej stanowiska przeciwstawne i starają się narzucić swoje zdanie. Konflikty tego rodzaju mogą przebiegać również na poziomie układu wzajemnego, gdyż małżonkowie starają udowodnić sobie za każdym razem, który z nich wszystko wie lepiej.

Następną sferą konfliktową są kontakty z rodziną małżonków, zwłaszcza relacje żon z rodzicami. Mężowie pragnęli, aby małżonka ograniczyła częstotliwość kontaktów z rodziną pochodzenia, być może uważając teściów za „rywali”. Respondenci mieli również sprzeczne poglądy na to, jak częsty powinien być kontakt z własną rodziną. W jednym przypadku zewnętrzne okoliczności, czyli bliskie sąsiedztwo matki żony, uniemożliwiały zachowanie małżonkom niezbędnego dystansu. Partnerzy oskarżali się wzajemnie o uleganie wpływom rodziców i pozwalanie sobie na krytykę z ich strony. Pojawiały się też głosy, że czasami trudno podjąć decyzję na temat

tego, „do czyich rodziców iść na świąteczny obiad”. Konflikty tego rodzaju są różnorodnie uwarunkowane. Głębszych sprzeczności trzeba szukać na poziomie stylu życia i układu wzajemnego, a nawet lęków pochodzących z konfliktów wewnętrznych.

Przyczyną konfliktów w badanych małżeństwach bezdzietnych jest także nadużywanie alkoholu przez męża.

Kontakty z przyjaciółmi i znajomymi stanowią kolejną płaszczyznę konfliktów w badanych małżeństwach. Z wypowiedzi respondentów wynika, że typowe konflikty w tej sferze odnoszą się do „złego” towarzystwa partnera, częstotliwości kontaktów ze znajomymi współmałżonka, późnych powrotów, a także sposobu zachowania się partnera. Przyjaciele i znajomi mogą być traktowani jak ucieczka od małżeństwa, a wówczas konflikt rozgrywa się na wszystkich poziomach, a zwłaszcza układów wzajemnych, eskalacji napięcia i wpływów zewnętrznych. Według F. Fischalecka (1990, s. 76) „wiele reakcji ucieczki zawiera w sobie elementy agresji: unika się partnera nie tylko ze względu na własną niepewność, lecz także dla satysfakcji pozostawienia bezradnego partnera samemu sobie”.

Ostatnią płaszczyzną konfliktów jest charakter partnera, przy czym chodzi tu raczej o takie cechy, które nie są bezpośrednio przyczyną sporów, jak np. zbytnia impulsywność. Małżonkowie wskazują na nieuzasadnioną zazdrość partnera, nieumiarowanie współmałżonka w jedzeniu, bałaganiarstwo, lenistwo.

Żaden z małżonków nie deklaruwał konfliktów na tle braku dziecka i życia seksualnego. Prawdopodobnie jest to związane raczej z intymnym charakterem tego typu zwierzeń, o których nawet małżonkowi nie mówi się otwarcie, niż brakiem spięć w tych sferach.

Wypowiedzi respondentów na temat treści konfliktów małżeńskich świadczą o tym, że w wielu związkach występuje rozległa sfera konfliktowa związana z realizowaniem ról małżeńskich, dotycząca zwłaszcza roli utrzymującego dom, wykonawcy czynności usługowych, podejmującego decyzje, towarzysza w czasie odpoczynku, dyskutanta. Małżonkowie dostrzegają także płaszczyzny konfliktów w rolach krewnego (synowa, zięć, córka, syn) oraz zawodowych i towarzyskich.

Analizie poddano zmienne, które wpływają na liczbę i różnorodność płaszczyzn konfliktów pojawiających się wśród badanych małżeństw, czyli na ich rozmiary. Starano się wykazać, czy nasilenie współdziałania małżonków ma związek z rozmiarami występujących w małżeństwie konfliktów. Przeprowadzone analizy statystyczne pozwalają stwierdzić, że występuje istotny związek między omawianymi zmiennymi, a korelacja między nimi jest umiarkowana.

Wśród małżeństw, charakteryzujących się silnym współdziałaniem, zdecydowanie częściej niż w pozostałych związkach konflikty nie występują albo dotyczą drobnostek. Natomiast w małżeństwach, w których partnerzy współdziałają w umiarkowanym zakresie lub wcale, częściej pojawiają się poważne konflikty na kilku płaszczyznach związanych z realizowaniem ról małżeńskich. Wtedy przynajmniej jeden z partnerów jest w stanie silnego napięcia.

Tabela 2

Rozmiary konfliktów w zależności od nasilenia współdziałania małżonków (w %)

Nasilenie współdziałania małżonków	Brak konfliktów N = 17	Konflikty wyłącznie o drobnostki N = 29	Występują poważne konflikty na kilku płaszczyznach N = 94
Brak	11,8	27,6	31,9
Umiarkowane	47,0	17,2	44,7
Silne	41,2	55,2	23,4
Razem	100,0	100,0	100,0

$\chi^2 = 37,285$; $p < 0,05$; $C_{kor} = 0,407$

Uzyskane wyniki są zaskakujące z dwóch powodów. Po pierwsze, można było przypuszczać, że w małżeństwach o silnym nasileniu współdziałania partnerzy nie ignorują konfliktów, nie unikają sprzeczek i wymiany zdań, a zatem będą deklarować, że konflikty w ich związkach występują. Jednakże w co piątym małżeństwie silnie współdziałającym i tylko w co dwudziestym związku, charakteryzującym się brakiem współdziałania, nie deklaruje się występowania konfliktów i nieporozumień. Z. Nęcki przypuszcza, że „w małżeństwach »gołąbków«, zawsze żyjących w zgodzie, dochodzi do poważnego tłumienia otwartości w wyrażaniu poczucia słabości i nieuniknionych (...) stanów zniechęcenia” (Nęcki 1996, s. 273). Być może działają tu dodatkowe czynniki natury psychologicznej, które nie zostały ujawnione w trakcie badań.

Po drugie, może zaskakiwać wynik w odniesieniu do małżeństw o umiarkowanym nasileniu współdziałania. Okazuje się, że w tym typie związków najczęściej (prawie 80%) dochodzi do konfliktów na kilku płaszczyznach, bardzo rzadko (9%) konflikty dotyczą drobnostek. Być może jest to optymalny poziom współdziałania, aby małżonkowie ujawniali swoje potrzeby, by sprzeczności mogły być dostrzegane, komunikowane i rozwiązywane. Należy wspomnieć, że nasilenie współdziałania ma związek ze stażem małżeńskim. Ponad 87% małżonków ze związków charakteryzujących się znacznym współdziałaniem jest ze sobą najwyżej siedem lat, natomiast ponad 32% małżonków ze związków nie współdziałających żyje ze sobą od ośmiu do dwudziestu lat. Z uzyskanych danych wynika, że poważne konflikty na kilku płaszczyznach występują w 75% małżeństw żyjących „obok siebie” i 46% małżeństw silnie współdziałających.

W literaturze przedmiotu podkreśla się związek między występowaniem konfliktów i kryzysów a okresem trwania małżeństwa. Występuje tendencja do rozwodów u par ze stażem mniejszym niż 4 lata oraz małżeństw między 15 a 20 rokiem współżycia (Korniluk 1988, s. 7). Wyniki uzyskane w trakcie moich badań potwierdzają tę tezę. Małżeństwa w których brakuje współdziałania są narażone na konflikty z dwóch nakładających się w tym przypadku powodów. Zdaniem E. Korniluk, kryzys może dotknąć małżeństwa dojrzałe, które osiągnęły stabilizację (tzw. kryzys czwarty) oraz te pary, które przez dłuższy czas nie miały dzieci (ibidem, s. 9). Pomimo że

małżonkowie ustalili role i poznali się dobrze, stają przed faktem, że ich wyobrażenia i oczekiwania od małżeństwa są różne od rzeczywistości (tzw. kryzys trzeci).

W celu potwierdzenia tej tezy postanowiono poddać analizie statystycznej zależność między bezdzietnością a występowaniem konfliktów i ich rozmiarami, mimo że typ bezdzietności nie ma związku z nasileniem współdziałania. Typy bezdzietności zredukowałam w tym przypadku tylko do dwóch podstawowych, a mianowicie dobrowolnej i mimowolnej. Zabieg taki jest konieczny, gdyż wg E. Korniluk kryzys trzeci odnosi się do małżonków z „wadami”, których dotknęła bezdzietność z konieczności.

Uzyskane wyniki świadczą o tym, że typ bezdzietności i rozmiary konfliktów w małżeństwie pozostają w istotnym związku, a korelacja między nimi jest umiarkowana. Szczegółowe dane prezentuje tabela 3.

Tabela 3

Zależność między typem bezdzietności a rozmiarami konfliktów małżeńskich (w %)

Typ bezdzietności	Rozmiary konfliktów		
	Brak konfliktów N=17	Konflikty wyłącznie o drobiazgi N = 29	Konflikty poważne na kilku płaszczyznach N = 94
Dobrowolnie bezdzietne N = 87	35,2	75,9	62,9
Mimowolnie bezdzietne N = 53	64,7	24,1	37,2
Razem	100,0	100,0	100,0

$\chi^2 = 35,288; p < 0,05; C_{kor} = 0,42$

Warto zwrócić uwagę na to, że wbrew przypuszczeniom, w małżeństwach mimowolnie bezdzietnych poważne konflikty nie pojawiają się częściej. Jednakże należy podkreślić, że występowanie konfliktów nie jest wskaźnikiem niskiej jakości związku małżeńskiego, gdyż konflikt jest także elementem składowym szczęśliwych i trwałych małżeństw (Rostowski 1987, s. 139). Zastanawiający jest natomiast fakt, że małżonkowie mimowolnie bezdzietni zdecydowanie częściej deklarują, że w ich związkach w ogóle nie ma konfliktów. Można zatem wnioskować, że małżonkowie mimowolnie bezdzietni tłumią otwartość między innymi w wyrażaniu krytyki.

W istocie problem występowania konfliktów małżeńskich nie polega na ich treści i rozmiarach, ale na sposobie radzenia sobie małżonków ze spięciami, na umiejętności rozwiązywania sporów. Ważne jest to, czy konflikty są destrukcyjne dla związku, czy stanowią pozytywny i sensowny element życia małżeńskiego. Istotny jest ich przebieg oraz efekt.

Konflikty w małżeństwie mogą okazać się bardzo cenne, gdyż przyczyniają się do rozwoju samowiedzy i autonomii człowieka (Rostowski 1987, Fischaleck 1990, Ryś 1996). Konflikty między małżonkami mogą wzmocnić poczucie wspólnoty,

jedności, ułatwiać wypracowanie płaszczyzny porozumienia i uzgadnianie nowych zasad współdziałania. Zdaniem J. Rostowskiego konflikt może być okazją do przemyślenia i zrozumienia złożonych problemów pary małżeńskiej, ukierunkowania małżonków na właściwe problemy, wypracowania nowych postaw, na których ma się rozwijać wzajemne uzależnienie partnerów oraz może stać się impulsem do lepszego zrozumienia siebie i małżonka. Niemniej, cytowany autor zauważa, że każdy konflikt wytwarza awersyjne doświadczenia i doznania, co rodzi niepewność i frustrację (Rostowski 1987, s. 136-137).

Konflikty w małżeństwie mogą stać się także przyczyną dezintegracji związku. R. Bach i P. Wyden (za: Ryś 1995, s. 8) wyodrębnili pozytywne i negatywne cechy konfliktów małżeńskich i rodzinnych, a także podali zestaw zysków i strat w sposobach ich rozwiązywania. W konfliktach o charakterze integrującym przedmiot sporu dotyczy konkretnych faktów, emocje wyrażane są w sposób szczerzy, komunikacja słowna jest jasna, przejrzysta i zgodna z niewerbalną. Kierunek podejmowanych działań jest jasno określony. Konflikty dezintegrujące dotyczą przypuszczeń i domysłów, partnerzy ranią się nawzajem, nikt nie chce wziąć odpowiedzialności za skutki konfliktu, stosowane są sprzeczne komunikaty, kierunek, do którego dążą partnerzy konfliktu nie jest określony, a konkretność wyników konfliktu jest trudna do uchwycenia.

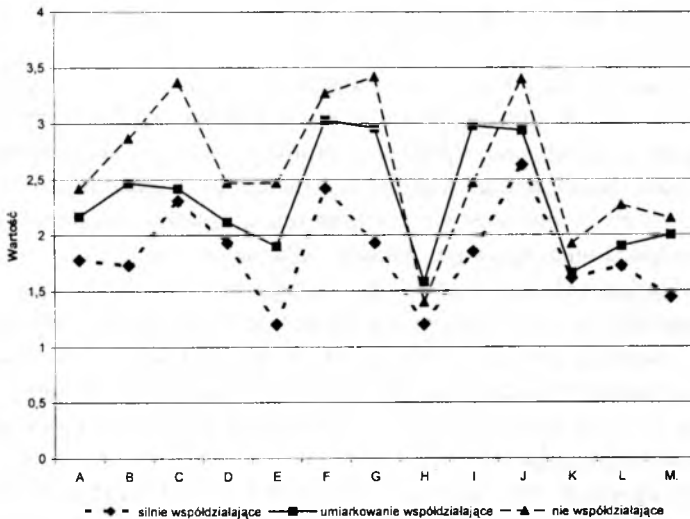
W celu poznania sposobów, w jaki małżonkowie rozwiązują problemy, badane osoby były proszone o ocenę przebiegu konfliktów w swoich związkach. Zastosowano tu Metodę do Badania Konfliktów w Małżeństwie i Rodzinie autorstwa Marii Ryś (Ryś 1995) o skali 7-stopniowej, na której wartość 7 oznaczała maksymalne napięcie zachowań występujących w danym zakresie, 4 zaś było wartością pośrednią. Minimalną możliwą wartością była wartość 1. Uzyskane oceny w trzech grupach związków o różnym nasileniu interakcji ilustruje wykres 1. (Ponieważ średnie wartości nie przekroczyły 3,5 punktu, wykres nie obejmuje wartości 5-7).

Z przedstawionych danych na wykresie 1 widać, że pomiędzy małżeństwami o różnym nasileniu współdziałania wystąpiły różnice między średnimi ocenami w zakresie wszystkich zachowań dotyczących przebiegu konfliktów.

Uzyskano wysoką zgodność w ocenie u mężów i żon w dwóch grupach małżeństw: nie współdziałających i silnie współdziałających (odpowiednio 92,5% i 83%). W małżeństwach o umiarkowanym współdziałaniu tylko 72% małżonków zgodnie oceniło przebieg konfliktów w ich związkach. Należy jednak zaznaczyć, że różnice w ocenie dokonanej przez małżonków nie były większe niż dwa punkty.

Pierwszy aspekt przebiegu konfliktu dotyczy przedmiotu sporu. Mówiąc ściślej małżonkowie musieli ocenić, czy konflikty występujące w ich związku dotyczą konkretnych faktów, czy raczej domysłów i przypuszczeń. Nieodłącznym elementem każdego uczciwego sporu jest analiza konkretnego konfliktu, czyli powściągliwe, ostrożne identyfikowanie własnych uczuć i potrzeb oraz przeżyć partnera. Bez otwartego i jednoznacznego komunikowania się partnerów nie sposób dotrzeć do

spraw istotnych, czyli prawdziwego przedmiotu sporu. W małżeństwach charakteryzujących się silnym współdziałaniem konflikty zdecydowanie częściej dotyczą konkretnych faktów (1,78) niż w małżeństwach nie współdziałających (2,42).



Wykres 1. Przebieg konfliktów w trzech grupach małżeństw

- A. Konflikty dotyczą konkretnych faktów (1) – konflikty dotyczą domysłów i przypuszczeń (7)
 B. Konflikty są rozwiązywane zaraz po pojawieniu się problemu (1) – konflikty narastają długo, a potem nagle wybuchają (7)
 C. Konflikty rozwiązywane są wspólnie (1) – w konflikcie uczestniczy tylko jedna strona
 D. Jesteśmy rzeczowi (1) – jesteśmy dla siebie bardzo twardzi (7)
 E. Staramy się siebie nie ranić (1) – raniemy się dotkliwie (7)
 F. Analizujemy tylko aktualny problem (1) – wracamy do starych, minionych wydarzeń (7)
 G. Wypracowujemy korzystne rozwiązania (1) – ustępujemy dla tzw. świętego spokoju (7)
 H. Konflikty rozwiązujemy we własnym gronie (1) – do konfliktów włączamy osoby postronne (7)
 I. Okazujemy swoje prawdziwe uczucia (1) – skrywamy swoje prawdziwe uczucia (7)
 J. Staramy się być obiektywni (1) – za wszelką cenę staramy się udowodnić swoje racje (7)
 K. Traktujemy się jako równe osoby (1) – mamy poczucie nierówności pozycji (7)
 L. Jesteśmy nastawieni przyjacielsko (1) – jesteśmy do siebie wrogo nastawieni (7)
 M. Staramy się unikać obrażania drugiej osoby (1) – w czasie konfliktów obrażamy się wzajemnie (7).

W przebiegu konfliktów małżeńskich istotny jest czas rozwiązywania napięć i złości. W konfliktach o charakterze integrującym problem jest rozwiązywany zaraz po jego pojawieniu się, w przeciwieństwie do konfliktów o dezintegrującym charakterze, które długo narastają, a potem nagle wybuchają. Małżonkowie powinni podejmować wzajemne rozmowy, z chwilą gdy zauważą, że ich oczekiwania nie są realizowane (Cieślak 1988). Unikanie sporu nie działa na korzyść związku, gdyż spychane do podświadomości tłumione napięcie trudno kontrolować (Fischaleck 1990, s. 105). Komunikacja w takim przypadku nie jest ani otwarta, ani uczciwa.

Małżonkowie ukrywają przykre uczucia, przekształcają je lub zaprzeczają im z obawy przed możliwymi komplikacjami. Gdy jednak unikający sporu partner pewnego dnia przestaje panować nad sobą, konflikt jest o wiele poważniejszy i może doprowadzić nawet do rozpadu związku. W małżeństwach tzw. „gołąbków” spory częściej są rozwiązywane zaraz po ich pojawieniu się (1,73) niż w małżeństwach żyjących obok siebie (2,87).

W konfliktach o charakterze integrującym małżonkowie aktualizują problem i nie wracają do starych, minionych wydarzeń. W małżeństwach w których konflikty mają dezorganizujący charakter partnerzy gromadzą w sobie każdą drobną irytację i kumulują złość. Kiedy nastąpi konflikt wykraczają poza teraźniejszość i uskarżają się na to, co zaszło w małżeństwie pół roku temu, a nawet wcześniej. Wyliczając grzechy współmałżonka, używają określeń: „Pamiętam, jak...”, „Bo ty zawsze...”, „Nigdy...”. Zamiast celować w problem, uderzają w siebie. Krytykując się nawzajem, potęgują napięcie, a tym samym nie proponują rozwiązania problemu i nie zbliżają się do ostatecznego wyjaśnienia sporu. Z uzyskanych danych empirycznych wynika, że małżonkowie silnie współdziałający w trakcie rozwiązywania konfliktów częściej aktualizowali dany problem (2,42) niż partnerzy ze związków charakteryzujących się brakiem współpracy (3,27).

Kolejnym aspektem przebiegu konfliktów jest kwestia rozwiązywania ich we własnym małżeńskim gronie, lub przeciwnie, włączania w spór osób postronnych. Odślanianie słabych stron partnera w obecności innych, jak również sprzymierzanie się z innymi przeciw małżonkowi, A. i K. H. Mandel (cyt. za: Fischaleck 1990, s. 149) zaliczyli do typowych zachowań agresywnych, nieuczciwych sposobów wyrażania uczuć negatywnych. Z danych empirycznych wynika, że prawie wszystkie małżeństwa rozwijają konflikty we własnym gronie (średnio 1,4 w związkach, w których małżonkowie nie współdziałają i 1,2 w związkach o wysokim poziomie współdziałania). Można przypuszczać, że wynik jest efektem doboru próby, a mianowicie małżonkowie mieszkają sami, bez rodziców i krewnych. Ta sytuacja sprzyja rozwiązywaniu konfliktów w czterech ścianach, choć zapewne nie wyklucza wspomnianych wcześniej zachowań agresywnych.

Małżonkowie zazwyczaj nie ukrywają przed sobą ani własnego życiowego doświadczenia, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, ani własnych uczuć. Jednakże wiele osób twierdzi, że otwartość i szczerowość może przynieść małżeństwu szkodę (Wright 1994). Taka postawa pozwala, ich zdaniem, unikać nieprzyjemności. Zdaniem H. N. Wrighta, partnerzy ci albo ochraniają siebie, albo chcą wymigać się od niewygodnej sytuacji (ibidem, s. 153). Jeżeli mąż lub żona zatrzymują dla siebie niektóre informacje, sprawiają, że współmałżonek opiera się na fałszywych przesłankach, a w konsekwencji narażają wzajemne dobre relacje. Natomiast w sytuacji, gdy podczas konfliktu małżonkowie mówią wprost o swoich uczuciach, mogą otrzymane informacje uwzględnić w swoim postępowaniu. Należy jednak zaznaczyć, że otwartość za wszelką cenę jest rodzajem agresji. Z danych empirycznych wynika, że w małżeństwach silnie współdziałających partnerzy częściej informują się o swoich

prawdziwych uczuciach (1,85) niż w małżeństwach, w których występuje brak współdziałania (2,47).

W konfliktach o charakterze integrującym partnerzy poświęcają czas i wysiłek, aby zrozumieć punkt widzenia partnera. Wiąże się to niewątpliwie z umiejętnością słuchania drugiej osoby oraz z pokorą wobec małżonka. Szansa na porozumienie gwałtownie spada, gdy mąż i żona wysuwają w stosunku do siebie pretensje w rodzaju: „Ty nic nie rozumiesz...” i starają się nakłonić partnera do własnych poglądów i zasad działania. Badani małżonkowie mieli ocenić, na ile w trakcie konfliktów starają się być obiektywni, a na ile udowadniają tylko swoje racje. Okazuje się, że małżonkowie silnie współdziałający częściej starają się być obiektywni (2,63) niż partnerzy funkcjonujący „obok siebie” (3,40).

O tym, czy małżonkowie są w trakcie konfliktów prawdziwymi partnerami decydują nie uregulowania, nie efekty, ale sposób, w jaki do nich dochodzą. Równowagę partnerów gwarantują wg F. Fischalecka (1990, s. 212), zakresy kompetencji każdego z małżonków oraz zakres wspólnych decyzji. Te uregulowania mogą, zdaniem cytowanego autora, przyczynić się do stworzenia stosunków partnerskich w małżeństwie, między innymi poprzez rozwijanie samodzielności i równowagi, a także chronienie wzajemnych uczuć pozytywnych małżonków (Fischaleck 1990, s. 215). Równorzędność partnerów przejawia się w stopniu pewności siebie każdego z nich. Jeżeli oceny małżonków w tym zakresie znacznie się różnią, wówczas można mówić o braku ich równości. W konfliktach o charakterze integrującym małżonkowie traktują się jako równe sobie osoby, partnerzy. Z danych empirycznych wynika, że w małżeństwach silnie współdziałających partnerzy mają poczucie równości pozycji nieznacznie częściej (1,61) niż w małżeństwach, w których brak współdziałania (1,92). Jest to związane z brakiem związku między zakresem partnerstwa w sposobie realizacji roli małżeńskiej a nasileniem współdziałania małżonków.

W konfliktach o charakterze integrującym ostrze dyskusji nie godzi w drugą osobę, a w konkretny problem. Małżonkowie mają wówczas tendencję do zauważania dobrych stron sporu i nie poruszają spraw nie mających związku z tematem lub nieważnych. Taka postawa pozwala traktować partnera dyskusji przyjacielsko, mimo różnicy poglądów. Badani małżonkowie bezdielni w trakcie konfliktów generalnie nie są nastawieni do siebie wrogo. Omawiana cecha, charakterystyczna dla konfliktów integrujących, częściej występuje w związkach silnie współdziałających (1,72) niż w małżeństwach, w których tego współdziałania nie ma (2,27). Dane empiryczne świadczą również o tym, że w związkach pierwszego typu małżonkowie są częściej rzeczowi (1,93 i odpowiednio 2,47). Wśród tych ostatnich pojawiały się wypowiedzi małżonków, że nierzadko w trakcie sporów potrafią być dla siebie twardzi.

W konfliktach o charakterze dezintegrującym zaangażowanie zwykle nie jest dwustronne. Przykładem może być sytuacja, gdy jedna ze stron okazuje lekceważenie lub postawę rezygnacji. W takiej sytuacji tylko jeden partner jest obciążony napięciem, natomiast drugi nie tylko nie pomaga tego napięcia zredukować, ale swoją postawą je wzmacnia. Z danych empirycznych wynika, że konflikty w związkach sil-

nie współdziałających częściej są rozwiązywane przez małżonków wspólnie (2,31) niż w małżeństwach żyjących „obok siebie” (3,37).

W kontekście konfliktu uczciwość nakazuje komunikowanie uczuć złości i krytyki w sposób nie raniący i nie krzywdzący partnera. Wiele wypowiedzi ma destruktywny charakter, przede wszystkim dlatego, że uderzają w słabe miejsca partnera (np. przycinki na temat wyglądu). Wielokrotnie przyjmują postać obelg, wyzwisk, oszczerstw, ironicznych, obraźliwych uwag, przesadnych epitetów i niekoniecznie muszą być świadomie zadawanym ciosem (Fischaleck 1990, s. 150). W takiej sytuacji problem zostaje „rozdmuchany” zamiast rozwiązany. Podnoszenie głosu na małżonka, nie wspominając o nieopanowanym wrzasku, to również nieuczciwy, dezintegrujący sposób komunikowania złości. Uzyskane dane empiryczne dotyczące małżeństw bezdzietnych pozwalają stwierdzić, że w związkach, w których partnerzy współdziałają, w czasie konfliktu częściej starają się nie obrażać siebie wzajemnie (1,44) i nie ranić (1,20) niż w małżeństwach, w których brak współdziałania (odpowiednio 2,15 i 2,47).

W konfliktach o charakterze integrującym ważniejsze od szybkiego rozwiązania i zakończenia sporu jest doprowadzenie do sytuacji, w której partnerzy będą czuli do siebie sympatię. Taki stan „przejściowy” ułatwia wypracowanie wspólnych, korzystnych rozwiązań. Partnerzy powinni zawsze dokładnie określić, jak sobie wyobrażają uregulowanie sytuacji konfliktowej i podawać precyzyjne propozycje. W idealnej sytuacji problem zostaje rozwiązany. Jeśli jednak małżonkowie uważają, że sprzeczności nie da się jeszcze usunąć, mogą tymczasowo uregulować sprawę i wyjaśnić, kiedy problem będzie przedmiotem dalszych rozmów. Ostateczny kształt rozwiązania konfliktu jest efektem negocjacji partnerów. Jednakże nie każdy kompromis jest idealnym rozwiązaniem. Sensowne negocjacje i uczciwe uregulowania nie mają nic wspólnego z kupieckim targowaniem się. Partnerzy nie mogą wykorzystywać słabości współmałżonka, oszukiwać go, przechytrzać, zaskakiwać faktami dokonanymi. Zdaniem F. Fischalecka „w związku partnerskim może być tylko dwoje wygrywających lub dwoje przegrywających” (1990, s. 188). W konfliktach o charakterze integrującym uregulowania odpowiadają obojgu małżonkom. Z uzyskanych danych wynika, że małżonkowie ze związków silnie współdziałających wypracowują korzystne rozwiązania (1,93). Partnerzy ze związków w których brak współdziałania nieznacznie częściej ustępują dla świętego spokoju (3,42).

Niestety, wiele kłótni kończy się zerwaniem komunikacji, czyli nagłym przerwaniem toczącej się wymiany informacji. Jeden z uczestników kłótni obraża się i wychodzi, milknie, zaczyna płakać lub, ignorując przeciwnika, zajmuje się czymś innym. Zerwanie komunikacji jest najgorszym, z punktu widzenia przyszłego porozumienia, rozwiązaniem toczącego się sporu. Przerwywa konflikt w jego najbardziej destrukcyjnej fazie rozładowywania złości i żalu. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że ponad 61% małżeństw bezdzietnych przerywa konflikt właśnie w ten sposób, co wydaje się sprzeczne z deklaracjami, że wypracowują raczej korzystne rozwiązania (tylko w ponad 16% małżeństw partnerzy ustępują dla świę-

tego spokoju). Prawdopodobnie małżonkowie nie traktują „cichych dni” jako zakończenia sporu. Wiadomo, że „ciche dni” prędzej czy później kończą się wyjaśnieniami i przeprosinami. Wśród ludzi związanych uczuciem lub wspólnymi celami zerwanie lub nie dająca się zapomnieć wzajemna uraza są raczej rzadkością. Niemniej regularność, z jaką występują „ciche dni” oraz czas ich trwania, są wskaźnikiem umiejętności małżonków radzenia sobie z konfliktami we własnym związku. Częstotliwość zrywania komunikacji przez partnerów w trzech typach małżeństw, w zależności od natężenia interakcji, prezentuje poniższa tabela.

Tabela 4

Częstotliwość występowania „cichych dni” w zależności od nasilenia współdziałania małżonków (w %)

Nasilenie współdziałania	Występowanie „cichych dni”			
	Bardzo często N = 8	Od czasu do czasu N = 22	Rzadko N = 56	Nigdy N = 54
Brak współdziałania	37,5	31,8	28,6	25,9
Umiarkowane	50,0	36,4	42,8	31,5
Silne	12,5	31,8	28,6	42,6
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

$$\chi^2 = 23,342; p < 0,05; C_{kor} = 0,271$$

Analiza statystyczna wykazała, że zależność między występowaniem „cichych dni” a nasileniem współdziałania jest wyraźna, ale korelacja między zmiennymi jest niska. „Ciche dni” występują najczęściej w związkach o umiarkowanym nasileniu współdziałania, natomiast małżonkowie silnie współdziałający bardzo rzadko zrywają komunikację w ten sposób. Jak się wydaje, częstotliwość występowania „cichych dni” powinna być związana z czasem ich trwania. Im częściej małżonkowie w ten sposób kończą konflikty, tym krócej „ciche dni” powinny trwać. Uzyskane wyniki świadczą o tym, że ci małżonkowie, którzy często stosują „ciche dni” jako formę karania partnera, milkną na dłużej niż partnerzy, którym ciche dni zdarzają się rzadko. Przerwy w komunikacji małżeńskiej w związkach, które „ciche dni” stosują często, wynoszą średnio 3,62 dni. Partnerzy nie odzywają się do siebie najczęściej przez 2 – 4 dni, nierzadko „wizja bez fonii” trwa aż 6 – 7 dni. W małżeństwach, które deklarowały, że „ciche dni” zdarzają się od czasu do czasu, przerwy trwają średnio 2,63 dni, choć mogą trwać nawet 4 – 6 dni. Małżonkowie, którzy doświadczają „cichych dni” rzadko, nie odzywają się do siebie przez średnio 1,32 dni. Uzyskane dane mogą świadczyć o tym, że małżonkowie, którzy często przerywają konflikty i nie odzywają się do siebie przez wiele dni, po prostu nie potrafią słuchać się nawzajem. Nie wypracowali dróg do integrującego sposobu rozwiązywania sporów. Ich kłótnie nie służą oczyszczeniu atmosfery, usuwaniu nagromadzonych złości, a wręcz przeciwnie – są pretekstem do wzajemnego karania i obrażania się.

Nasilenie współdziałania małżonków oraz typ bezdzietności (pary płodne lub nie) mają istotny związek z występowaniem i rozmiarami konfliktów występujących w związku małżeńskim. W związkach o umiarkowanym nasileniu współdziałania i charakteryzujących się brakiem współdziałania, a zarazem dobrowolnie bezdzietnych, występują najczęściej konflikty poważne (w których jeden z partnerów jest w stanie silnego napięcia), przebiegające na kilku płaszczyznach. W małżeństwach silnie współdziałających, a zarazem mimowolnie bezdzietnych, częściej występują konflikty o drobnostki i – niestety – częściej niż w pozostałych typach małżeństw dochodzi w nich do tłumienia otwartości w wyrażaniu niezadowolenia.

Nie ma natomiast istotnych statystycznie różnic w przebiegu konfliktów w trzech typach małżeństw w zależności od nasilenia współdziałania małżonków. Generalnie badani małżonkowie bezdzietni rozwiązują konflikty zaraz po ich pojawieniu się (od 1,73 do 2,87). Konflikty dotyczą konkretnych faktów (od 1,78 do 2,42), a małżonkowie nie wracają do minionych wydarzeń (od 2,42 do 3,27). Partnerzy rozwiązują konflikty sami, nie włączają w nie osób spoza grona rodzinnego (od 1,20 do 1,58). W badanych małżeństwach partnerzy starają się, aby siebie wzajemnie nie ranić (od 1,20 do 2,47) i nawet przy braku zgodności druga strona traktowana jest po przyjacielsku (od 1,72 do 2,27). Małżonkowie mają poczucie równości pozycji (od 1,61 do 1,92) i w czasie sporów starają się być obiektywni (od 2,63 do 3,40). Usiłują też znaleźć wspólne rozwiązania (od 1,93 do 3,42). Pomimo integrującego przebiegu konfliktów, badani małżonkowie przerywają komunikację w ich trakcie. Występowanie „cichych dni” pozostaje w wyraźnym związku z nasileniem współdziałania. Im częściej występuje przerwanie komunikacji, tym dłużej trwa. W zdecydowanej większości małżeństw konflikty mają integrujący charakter. Można jednakże hipotetycznie przyjąć, że czynnikiem, który mógł zniekształcić wyniki, jest odmowa udzielenia wywiadu przez małżonków skłóconych i nieszczęśliwych w swoich związkach.

LITERATURA

- Cieślak K. (1988), *Model interakcji w małżeństwie wg Sherwooda i Scherera*, „Problemy Rodziny”, 4
- Fischaleck F. (1990), *Uczciwa kłótnia małżeńska*, Warszawa
- Kornikluk E. (1988), *Kryzysy małżeńskie w świetle badań amerykańskich*, „Problemy Rodziny”, 4
- Minkiewicz A. (1995), *Kryzys więzi rodzinnych i niektóre jego konsekwencje społeczne i kulturowe*, w: *Rodzina i jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, Warszawa
- Nęcki Z. (1996), *Komunikacja międzyludzka*, Kraków
- Olubiński A. (1994), *Konflikty rodzice – dzieci. Dramat czy szansa?*, Toruń
- Rostowski J. (1987), *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa
- Ryś M. (1996), *Jakość małżeństwa a komunikowanie się małżonków i sposoby rozwiązywania wzajemnych konfliktów*, „Problemy Rodziny”, 6
- Ryś M. (1998), *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?*, Warszawa
- Szczepański J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa
- Szmatka J. (1989), *Małe struktury społeczne*, Warszawa

Trawińska M. (1977), *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa

Tyszką Z. (1974), *Socjologia rodziny*, Warszawa

Wright H. N. (1994), *Konflikty? Jak zrozumieć współmatronka nie zgadzając się z nim*, Warszawa

CAUSES, PLANES AND THE COURSE OF CONFLICTS IN CHILDLESS FAMILIES

Summary

This paper shows results of the author's study carried out in the Wielkopolska region in 1999 among 140 childless married couples. The author presents the results of the analysis of the communication patterns among childless spouses and the course of marital quarrels. It was established that these couples are rather high-quality relationships in that respect. The main reasons of marital quarrels are: the disbursements, division of spouse's duties and the form of spending the leisure time.

It was established that infertile wives and husbands are not outspokenness in marital communication. The quarrels between partners who don't cooperate with each other have the disintegrational character.